



## Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 30 MARCA 1922.

Nr. 13.

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

### Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	— — — — —	z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — —	5\$500
Kwartalnie	— — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — —	3,50 \$dol.
W Europie	— — — — —	12\$000
Numer poszczególny	— — — — —	200 rs

## Prawa Kościoła katolickiego w Polsce.

P Marszałek Trampczyński otrzymał od prymasa ks. Dalbora następujące pismo:

Msm zaszczyt w imieniu Episkopatu Polski przesyłać przy niniejszym memoriale p. t. „Kościół rzymsko-katolicki w Polsce“.

„Chociaż konstytucja, uchwalona przez Sejm pod Twą Iską, Panie Marszałku, zgodnie z prawami boskimi oświadczyła, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami, ustawa ta, jak dotąd, jest martwą literą, ponieważ czynnik władzy wykonawczej stosują wobec Kościoła ustawy pruskie, rosyjskie i austriackie, krapujące wolność Kościoła i godzące w jego istotę, w sprawach zaś majątków i gmachów kościelnych przekraczają już wydane uchwały i ustawy sejmowe.“

Mamy głębokie przekonanie, że p. Marszałek uczyni wszystko, aby narazie Kościół katolicki w Polsce uwolniony został z oków przemocy, nałożonych na niego przez rządy zaborcze“.

Do listu tego został dołączony obszerny memoriał dla rządu Rzeczypospolitej p. t. „Kościół rzymsko-katolicki w Polsce“. Jest on podpisany przez cały Episkopat polski. Memoriał omawia nasamprzód dzieje Kościoła w Polsce, a następnie przechodzi do stosunków, panujących współcześnie w państwie, przedstawia szereg niedomagań i kończy się apelem do uregulowania spraw, krzywdzących Kościół.

Rola Kościoła w dziejach porobiorowych Polski jest znana, a miarą znaczenia jego dla życia narodowego są specjalne ustawy, przeciw Kościołowi skierowane, a mające na celu złamanie jego wpływu. „Ukaz carski, ograniczający prawa kleru za udział w powstaniu, obrona ojczystego języka w nauce szkolnej jest dumą naszego duchowieństwa i wiernych, ich oznaką „virtuti militari“ — czytamy w memoriale.

Właściwy Polsce duch tolerancji nie pozwala na żadne ograniczenia wolności wyznań i faktycznie żadne ograniczenie nie zostało wydane, ale wobec Kościoła katolickiego władze stosują nadal ustawy wyjątkowe, wydane przez państwa zaborcze.“

„Prawda — pisze memoriał — że władze nasze jeszcze nie skazały nikogo za administrowanie sakramentów prawosławnych, że jednak uczynić powinny, jeżeli są stróżami dawnych ustaw zaborców w stosunku do Kościoła katolickiego. Praw-

da, że władze polskie nie żądały jeszcze zgody archidjaka prawosławnego na wybudowanie świątyni katolickiej, co jednak powinny uczynić, jeżeli są stróżami dawnych ustaw zaborców w stosunku do Kościoła katolickiego. Widocznie niektóre z tych przepisów są zbyt kompromitujące, aby domagać się ich wykonania. Gdzież jest jednak kryterjum do rozróżniania obowiązujących i nieobowiązujących przepisów? „Kto urzędował prawo do rozstrzygnięcia tego pytania?“

I na dowód tego następującego długa poczet nieprawidłowości.

Oto wbrew postanowieniom Sejmu, że majątki kościelne i poduchowne i poklasztorne mają być przedmiotem specjalnej umowy ze Stolicą Apostolską, ministerja nasze parcelują majątek kościelny, należący do parafii katolickich, skasowanych przez rząd rosyjski, dzisiaj zaś wznowionych.

Katolicy powtarzają urzędowi państwowym: posiadany przez parafie majątek uwalnia ich od troski o byt duchowieństwa i służby kościelnej, a władze państwowe odpowiadają: to nie wasz, ale nasz majątek — i jako właściciele żądają tenuty dzierżawnej za ziemię i gmachy kościelne od kleru świeckiego i zakonów. Na tem tle dochodzi do nieporozumień i władze wykonawcze żądają od biskupów karania duchowieństwa za niewykonanie rozporządzeń, sprzecznych z prawem wolności Kościoła i prawami uchwalonymi przez Sejm.

Seminarjum łucko-żytomierskie tuła się w Gnieźnie, albowiem gmachy kościelne zostały zajęte przez władzę świecką. Minister oświadcza kategorycznie, iż gmachy biskupstwa podlaskiego nie są djecejalne, gdyż rząd rosyjski skasował djecezję podlaską. W gmachu nabytym na wyłączny użytek arcybiskupów warszawskich stanowiącym rezydencją arcybiskupa, mieszczą się konsystorz: kalwiński i ewangelicki; wszelkie protesty okazały się bezskuteczne, a arcybiskup musi im dawać lokal za darmo. Kościół zabrany przez Moskali w Spasie (ziemia lubelska) jest zamknięty pieczęciami władz polskich i strzeże go przed katolikami wiernymi — bagnet polskiego żołnierza! Sejm uchwalili zwrócić gmachy kościelne w Chełmie, a władze państwowe tego nie uczyniły. Oddane już przez władze państwo-

we po wyzwoleniu Polski gmachy kościelne, są z powrotem Kościołowi odbierane. Rewindykacja dóbr kościelnych, skonfiskowanych przez Moskali, jest trudnym zagadnieniem, a minister wyznań wręcz oświadczył, iż „władze nie chcą drażnić prawosławnych“.

Rozszerzono prawo dozoru kościelnego, tak, że obecnie może go sprawować nawet niekatolik, a na wszystkie roboty potrzebne jest aprobaty władz państwowych i bez jej zezwolenia nie wolno nawet kupić zaginionego klucza.

Ministerjum rolnictwa i Główny Urząd Ziemski zabierają bezprawnie majątki kościelne, interwencje u władz są bezskuteczne, a sądy od Kościoła skarg nie przyjmują.

Wynagrodzenie materialne jest zdumiewająco niskie. Katecheta za godzinę religii pobiera 500 marek. Proboszcz ma pensji rocznej 648 marek, czyli półtora franka szwajcarskiego, a w Małopolsce 2,000 marek. Arcybiskupi posiadają miesięcznie dotacji 30,000, biskupi djecejalni 25,000, sufragani 20,000. Na kurję biskupią, zajmującą przynajmniej pięć osób, biskup otrzymuje 20,000 miesięcznie, co nie wystarcza na utrzymanie jednego woźnego. Na seminarjum, na płace i całe utrzymanie alumnów rząd asygnuje miesięcznie 125,000 marek polskich.

Episkopat dąży do tego, aby zabezpieczyć duchowieństwu utrzymanie oparte na własności kościelnej i uwolnić wiernych od rozmaitych opłat. Tymczasem rząd, wyzuwając duchowieństwo z jego własności, a sam nie dając odpowiedniego uposażenia, przerzuca cały ciężar na wiernych. Taka sama była taktyka rządu rosyjskiego. Ale w interesie naszego rządu nie leży przecie sianie nieporozumień pomiędzy duchowieństwem a wiernymi.

Wobec tych nieprawidłowości biskupi niejednokrotnie zwracali się do rządu naszego z protestami i skargami, ale na nie nie otrzymali nawet odpowiedzi.

A przeciw duchowieństwu odaje państwo dużo przysług. Akcja plebiscytowa, wojna z bolszewikami, nieustanna pomoc skarbowi państwowemu i t. d.

Memoriał kończy się gorącym apelem:

„W imię Boga i Ojczyzny żądamy, aby prawa Boże były uszanowane i konstytucja wykonywana!“

„W imię Boga i Ojczyzny żądamy, aby żaden urząd państwowy nie śmiał się powoływać w stosunku do Kościoła na krapujące go prawa pruskie, rosyjskie i austriackie, tem więcej, że i Rosja Kieńskiego i konstytucja państwa niemieckiego zniżyły ograniczenia względem Kościoła katolickiego“.

Dalsze żądania domagają się

zniesienia pieczęci polskich z kościołów katolickich, zabranych katolikom przez rząd rosyjski, uszanowania praw ojczystych o majątkach i załatwienia tych zagadnień drogą konkordatu.

A zakończenie:

„Walka z rządami zaborczymi w obronie Kościoła była zdrowa, rodząca uowę aily duchowe, umacniająca poczucie prawa wobec bezprawia i przemocy i osłabiała potęgę zaborców. Walka z rządem rodzimym w obronie wolności Kościoła nosi w sobie zarody rozprężenia, zaniku poczucia praworządności, niemocy, wyczerpania Ojczyzny. Tej walki nie chcemy, przed nią się wzdrzamy i tylko zmuszeni musielibyśmy, choć z krwawym sercem, spełnić nasz obowiązek“.

Taki memoriał nie może pozostać bez odpowiedzi.

Warszawa, 19 lutego 1922.

## Strasne ostateczności u bolszewików.

Przyjechali do Równego panowie sowieccy — pisze w liście z Równego pan M. B. — Przyjechali ich tu cała masa. W pięknych dachach futrzanych, w płaszczach z bogatymi kołnierzami bobrowymi. Ale są też i skromnie odziani. Przyjechali też przedstawiciele wojskowości sowieckiej, w swoich bojarskich pikielhaukach z wielką czerwoną gwiazdą nad czołem. I chodzą uzbrojeni od stóp do głów w szable, pięknie zdobione srebrem, w rewolwery i kinzały. Jest to sowiecka delegacja do komisji granicznej.

Nazajutrz po przyjeździe panów sowieckich, miałem sposobność oglądania ich w jednej z tutejszych restauracji. Było ich tam kilkunastu. Po sali wnet rozeszła się wiadomość o tem, że restauracja, w której przebywałem, gości w tej chwili w swych iście gościnnych progach dygnitarzy sąsiadującego z Rzecząpospolitą państwa sowieckiego. Wieść ta dotarła oczywiście natychmiast i do uszu popisujących się tu na estradzie artystów, nie omieszkałi wystosować kilku szczyrych a gorzkich słów w kierunku stoliczków, zajmowanych przez panów sowieckich. Przyglądałem się im z bliska, widziałem że niektórzy z nich mieli nie dość czyste ręce ale zato miny były wcale wesołe, zadowolone, dobrze widać czuli się w Polsce.

Dowiedziałem się potem od kogoś z personelu polskiej delegacji, że delegacja sowiecka zamieszkuje tymczasowo w podziemiu, lokal bowiem przygotowany dla niej, a świeżo odnowiony, nie przypada jej do gustu. Jak mnie objaśniono jest to duży budynek o 30 przeszło pokojach, zajmowany za dawnych, przedwojennych czasów przez dowódcę

korpusu rosyjskiego, kwaterującego podówczas w Równem.

Okazało się jednak, że delegacja sowiecka uznała, iż przedewszystkiem samo położenie budynku jest nieodpowiednie, bo leży on na krańcach miasta. Podobno brak w nim luster, brak firanek, a nawet niema... parawanów, ani fortepianu... Tych właśnie rzeczy zażądała delegacja sowiecka, oświadczając, że bez nich w żaden sposób zajść lokalu nie może. Zadziwiłem się szczerze tą wiadomością, sądziłem bowiem, że przedstawiciele tak «demokratycznego» państwa, za jakie się ma Sowdepia, nie powinni przecież rościć takich wygórowanych preferencji.

Panowie sowieccy mają jednak bardzo wysokie zadanie. Są to t. zw. «sowbury» (burżuje sowieckie.) Lubią komfort, potrafią szeroko rozmnążyć pieniądze a mają ich dużo. Kraj, którego są przedstawicielami, Sowdepia, jest obecnie krajem kontrastów, krajem wyjątkowej nędzy, głodu i zniszczenia, obok którego z przerażającą szybkością panoszą się zaczyna oszczerstwo, zbytek i rozrzutność. Stolica Sowdepji Moskwa, jest obrazem tego stanu Rosji. Pootwierano tam już restauracje, cukiernie, wielkie sklepy, a teatry przepełnione są publicznością, złożoną przeważnie z nowych ludzi, ale widzi się tu na nowych damach cenne, stare brylanty i klejnoty, panowie są w smokingach. Obok wyjątkowo ubranego jegomości zobaczyć można czasem wcale nie elegancko odzianego osobnika w wysokich wojskowych „walenkach“. W teje kawiarni, gdzie przy stolikach spożywać można za drogie pieniądze, najwykwintniejsze wyroby cukierskie, sprzedają również marny chleb żytni na kartki. Gdy przy stolikach rozsiadło się paskarstwo i ludzie uprzywilejowani, obok w tymże magazynie oczekują tymczasem swej kolejki nędzarze, pragnący wykupić odrobinę czarnego chleba kartkowego.

Albo taki naprzykład obrazek: Sylwester W jednej z wielkich restauracji moskiewskich zasobna w ruble sowieckie publiczność hucznie wita Nowy Rok.

Sale są przepełnione. Wytwornie odziane damy, wykwinntni panowie w strojach wieczornych, zręcznie uwijająca się wśród gości służba. Jest muzyka: Na stolach szampan. Władze sowieckie zezwoliły dnia tego na użycie napojów wysokokowych. Każdy z gości ma prawo wypić 3 butelki szampana, płacąc za pierwszą 4 za drugą 3, a za trzecią 12... milionów rubli! Goście piją, bo reakcja opłaca wysoki procent od dokonanych dnia tego obrotów na korzyść głodujących z nad Wołgi. Na sali ruch, ożywienie, muzyka gra... Rezultaty są bar-

dzo pokażne, nawet licząc na tańsze ruble sowieckie. Jeden z gości, za kolację dla czterech osób z szampanem, płaci 132 miliony rubli! Podatek na głodnych za ten wieczór sylwestrowy, pobrany od owej restauracji, wyniósł 500 milionów rubli, a czysty zysk, jak słyszałem, przekroczył 3 miljardy! I cóż potem?

Z nad Wołgi tymczasem dochodzą wieści straszne... Klęska głodu panuje tam wszechwładnie, ludzie giną setkami, nie mając kawałka chleba. Komunikaty urzędowe stwierdzają cały szereg przerażających wypadków... ludźmierstwa... W noc sylwestrową, w nawałt wymarłej, nędznej wiosce nad Wołgą ucztą: rodzina jakaś, ukrywając się zazdrośnie przed oczyma sąsiadów na emfartu miejscowym, wygrzebuje z mogił świeżo pogrzebane trupy i pożera je łapczywie... Umierające z głodu matki żywią się mięsem swych zmarłych dzieci... Gdzieindziej znowu sporządzano chleb z mielonych kości ludzkich i suszonego nawozu końskiego... Ale leje się szampan w noc sylwestrową w Moskwie i strojne w brylanty damy nowe i eleganccy panowie sowieccy bawią się zapamiętałe. Niewątpliwie są między nimi i moi władzą komisarze i dzielni bojownicy za «ideały komunizmu».

I cóż pomogą odezwy, rozsyłane po świecie całym, a nawołujące do pomocy głodnym z nad Wołgi, a zwalające winę za klęskę głodową na machinacje «kontrrewolucji» na spekulantów i «kapitalistów» wrogów narodu, wrogów idealnego ustroju komunistycznego?...

## JAK SIĘ POWINNO SPIEWAĆ HYMNY NARODOWE.

Każdy naród ma swoje pieśni, w których odbijają się jego charakter, zwyczaje, obyczaje, smutki i wesela. I naród polski w dobie upadku wytworzył sobie szereg wspaniałych pieśni odpowiadających nastrojowi czasu.

Widziałem tak w epoce napoleońskiej w 1797 roku kiedy Polacy zaświeciła nadzieja wolności. Wybił się wtedy sławny mazur: Jeszcze Polska nie zginęła, który aż do tej chwili jest naszym hymnem narodowym. W czasach istnienia Królestwa Polskiego pod kongresie wiedeńskim w r 1816 wyłożył Alojzy Felicki sławny nasz hymn religijny: Boże coś Polskę. W roku 1846 pamiętnym rzezią szlachty w Galicji wyłożył Kornel Ujejski sławny scherzo: Z dymem pożarów.

Niebawem po roku 1863 zaczęła się rozlegać po kościółkach hymn księdza Antoniewicza: Boże Ojczyło twoje dzieci płaczą, żebrzą lepszej doli. Cztery lata później weszły pokoleniom i młodzieży zrodzonym w krwi i kości. Niektóre z nich, wobec opatrności zmiany naszego losu już przestaną rozbrzmiewać w naszych kościółkach.

Hymn Boże coś Polskę uznają obecnie wszystkie instytucje w Polsce za nasz religijny hymn narodowy z tą zmianą tylko, że zamiast ojezycznej wolności nam zwrócić Panie — śpiewajcie Ojczyznę wolną pobłogosławcie Panie. Tak samo pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła, pozostaje nadal bez zmiany nazwy, hymnem narodowym i w tym o wolności nikt go nie może nieść nie powinien. W czasach obchodu grunwaldzkiego, w latach najgorszego zmagania się z tyrańskim Pruskim, powstała wspaniała

rota Konopnickiej, do której smętną, lecz pełną energii melodyjną przetrwała, a) że wzywać będzie urzędy niemieckie, aby wstrzymały polskie zapędy, b) że postara się, aby polskie gazety nie obrażały niemieckich obywateli, że czuwać będzie, aby «Sokoli» nie mogli jak dotąd rozwijać swej czynności, d) że nie pozwoli, aby kapitałów w Niemczech zebranych nie usuwano odczasem do wygłodzonej, zbankrutowanej Polski.

Te i inne jeszcze «przyjemności» obiecuje się naszym biednym rodakom. Nie dość więc osobistych przesładowań, napaść nawet na prywatne szkółki polskie i t. d. — Odtąd ogólnie niemiecki ma podjąć walkę z pozostałymi w Niemczech Polakami.

## Wiadomości.

### Z POLSKI.

#### NOWA NAGONKA NA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Nie tylko na Górnym Śląsku, lecz nie mniej w Prusach Wschodnich i na zachodzie Niemiec liczone dają Niemcy dowody swej nietolerancji wobec polskiej mniejszości narodowej. Nikt u nas w Polsce nie wytyka ani zakazuje Niemcom mówić po niemiecku. Natomiast w Niemczech (prócz Berlina) codziennie narażeni są Polacy na wyzwiska i inne przykrości ze strony Niemców gdy doleci ich uszu rozmowa polska.

Niemiec nie znośi obok siebie a tem mniej u siebie obcego plemienia. Jak był przed wojną tak i teraz jeszcze pozostał szczerpowo zachłannym.

Naogół bez wrzasku, lecz bezustannie odbywają się po wsiach rugi pruskie na Powiślu i na Warmji. Pogromy Polaków na Łużycach wstrzymaliśmy naszą przeciwalką. Teraz, zaraz po opcji zabierają się Niemcy na dobre do wypędzenia Polaków na zachodzie. Postępują, jak zawsze, systematycznie za pomocą «Vereinów» i prasy.

W mieście Wanne w Westfalii stwardyli specjalnie w tym celu pismo z tytułem «Deutsche Heimat, Zeitschrift zum Schutze des Deutschtums und zur Bekämpfung des national-radikalen Polen-tums» z hasłem: Gut deutsch alle Wege. Pismo to wychodzi co dwa tygodnie nakładem Drukarńi P. Hornschuh, Wanne - Fickel i kosztuje kwartalnie 3 marki niem. Numer pierwszy «Deutsche Heimat» zawiera artykuły: «Was wir wollen» (Czego chcemy), «Deutscher Langmut, polnische Frechheit» (Niemiecka cierpliwość, polska bezczelność), «Wenn das Deutsche in Polen wagten» (Gdyby w Polsce Niemcy na to się odważyli), «Unglaublich» (Nie do uwierzenia), «Was man den Deutschen in Neupolen bietet» (Czego się wymaga od Niemców w Nowej Polsce), «Die polnische Agitation in Ostpreussen» (Agitacja polska w Prusiech Wschodnich i odezwa «Związku centralnego do wzmocnienia niemieczyny, i do zwalczania polskości».

W odczynie tej zwraca się Związek do wszystkich niemieckich stronnictw, związków pracobiorców, towarzyszy i wszystkich stanów z takim apelem:

1) Pamiętajcie o 14 punktach Wilsona. 2) Pamiętajcie o ciężkiej sromocie niemieckiej w ziemniach odstąpionych i okupionych. 3) Pamiętajcie o zbrodni w Genewie, gdzie każdy Turek, Chińczyk, Arab czy Japończyk mógł decydować o czysto niemieckiej ziemi. 4) Pamiętajcie, że najgorszy nieprzyjaciół siedzi w kraju, jest nim narodoworadykalny Polak. «Wypowiedz

cie mu walkę do ostateczności». Redakcja «Deutsche Heimat» przyrzeka, a) że wzywać będzie urzędy niemieckie, aby wstrzymały polskie zapędy, b) że postara się, aby polskie gazety nie obrażały niemieckich obywateli, że czuwać będzie, aby «Sokoli» nie mogli jak dotąd rozwijać swej czynności, d) że nie pozwoli, aby kapitałów w Niemczech zebranych nie usuwano odczasem do wygłodzonej, zbankrutowanej Polski.

Te i inne jeszcze «przyjemności» obiecuje się naszym biednym rodakom. Nie dość więc osobistych przesładowań, napaść nawet na prywatne szkółki polskie i t. d. — Odtąd ogólnie niemiecki ma podjąć walkę z pozostałymi w Niemczech Polakami.

A na odwrót, co się dzieje u nas? Tolerancja, spokój, liberalne zastosowanie przepisów konstytucyj i ścisłe wykonywanie traktatów wobec mniejszości niemieckiej!

Pięknie to bardzo — oho u nas! Nagrodę mamy tylko oskarżenie i oszczerstwa przeciw Polsce u Ligi Narodów. Ale rząd nasz nie może dłużej biernie przyglądać się chęci antypolskiej u Niemców. Rząd powinien urzędowo i publicznie wystąpić z materiałem oskarżającym i zagrozić represjami, które bezzwłocznie muszą nastąpić, jeżeli buty i zaciekleści niemieckiej władze berlińskie nie powściągną.

#### PODZIAŁ TABORU KOLEJOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin. Komisja dla spraw kolejowych na Górnym Śląsku ustaliła, że Polska otrzyma na Górnym Śląsku 430 parowozów, 654 wagonów osobowych i 2400 wagonów towarowych. Niemcy zatrzymują 630 lokomotyw, 1021 wagonów osobowych i 20454 wagonów towarowych.

#### DJECEZJA WROCLAWSKA.

Kardynał Bertram, administrator djeczej wrocławskiej, godzi się zasadniczo na podział tej djeczej, który od czasu djeczej Ligi narodów co do losów Górnego Śląska, stał się koniecznością.

#### PRZEJĘCIE KATOWIC PRZEZ POLSKĘ.

Katowice. «Katowitzer Ztg.» donosi, że między zarządem miasta Katowic a polskimi władzami podjęto już rokowania w sprawie przejęcia miasta przez Polskę.

#### WALKA Z ZARAZĄ W POLSCE.

Warszawa. Komitet pomocy jeńców przy Sejmie, na którego czele stoi marszałek Trampczyński i Polski Czerwony Krzyż ze swoim prozessem generałem Józefem Hallerem, rozpoczynają wspólną akcję przeciwko grożącemu Polsce nowemu niebezpieczeństwu: zarazie. Również akcja ma na celu ulżenie powracającym uchoźcom którym grozi zagłada od zarazy.

#### MROZY W POLSCE.

Częstochowa. W tutejszej okolicy mroź był do tego stopnia że ptactwo marzło i padało. Chłopi okoliczni znajdują zamrznięte ptactwo jako to kuropatwy i inne.

#### ZAMORZE.

Gdańsk. Z inicjatywy konsula Guatemali P. Antoniego

Wiatraka powstaje tu Towarzystwo «Zamorze», mające na celu popieranie wykształcenia młodych handlowców polskich w krajach zamorskich. Siedzibą Towarzystwa jest Gdańsk. Jak się dowiadujemy Rząd Polski przyrzekł powstającemu Towarzystwu wszelkie poparcie.

#### O EMIGRACJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Ministerstwo oświaty zamierza urządzić dnia 29 kwietnia r. b. we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych obchody poświęcone emigracji polskiej w Ameryce, jej życiu i roli, jaką odegrała w sprawie polskiej podczas wojny.

#### KOLONJA POLSKA W PARANIE.

Warszawa. Rząd polski zwrócił się do rządu brazylijskiego z propozycją podjęcia rokowań w sprawie kolonizacji polskiej w Paranie. Rząd brazylijski odniósł się przychylnie do tego projektu, skutkiem czego rząd polski wysłał do Brazylii p. Tadeusza Głodowskiego, jako swego przedstawiciela.

#### WOJEWODA ŚLĄSKIM BĘDZIE P. RYMER.

Warszawa. Dowiadują się, że na wojewodę śląskiego upatrzony jest p. Rymer. Województwo śląskie będzie podzielone na 7 starostw, na czele których staną najwybitniejsi górnolascy prawnicy. Organizacja sądownictwa będzie powierzona prezesowi sądu okręgowego w Cieszynie, p. Bocheńskiemu.

#### SOWIETY ZALEWAJĄ POLSKĄ ŻYDOWSKIMI BOLSZEWIKAMI.

Jak rząd carski, tak i bolszewicki chcą zniszczyć Polskę — zalewem żydowskim, jak już pisaliśmy niedawno, jako repatriantów, którym przy pomocy wywiezionych przez rząd carski pieczęci gminnych, o dowody oryginalne bardzo łatwo. Komisarze sowieccy zabierają wszelkie dowody aresztowania, lecz nigdy ich nie zwracają. Za temi to paszportami polski, objuczeni łupami dostoynicy sowieccy przeważnie młodszego wyznania i również tegoż wyznania różne «damy», którym znudziły się krwawe rozrywki w czerezwyczajkach, przeniosły się więc do Polski, aby tu błyszczeć brylantami, zrabowanymi rozstrzelanym «wrogom ludu».

Dawni i niedawni więźniowie, którzy powrócili do Polski, widują gęsto teraz w Warszawie swych oprawców, zapelniających pierwszorzędne sale publiczne, koncerty ze śpiewem rosyjskim i w żargonie, kabarety oraz pierwszorzędne kawiarnie. Sprawy te powinny zająć się energicznie nasze władze.

Żydowskich «repatriantów» należałoby poddać dokładnej kontroli, a po stwierdzeniu oszustwa wydalic z granic państwa. Polska musi się uwolnić od napływowej żydowsko-bolszewickiej szarańczy!

## Z Brazylii.

**Kurytyba**  
W zeszłą sobotę napadło na ulicy João Negrão trzech pijanych zawodaków pewną kobietę i usilowali ją obrabować. Na krzyk kobiety przybiegła policja

i przyaresztowała dwóch, trzeci zdołał zbiec.

Kradzieże w Kurytybie rozwieliżły się do tego stopnia, że już za białego dnia napada się bezbronnymi obywateli.

W Portão rozbili jacyś amatorzy wagon i wykradli większą ilość mydła i mięsa suszonego. Dzień w dzień policja aresztuje po kilku złodziei, którzy są prawdziwą plagą społeczeństwa.

Także pokątny handel kokainą kwitnie w Kurytybie. Trucizna ta, sprowadzona po większej części z Boliwii, gdzie ją wydobywają z rośliny indyjskiej «koka», jest bardzo szkodliwa i niszczy swe ofiary. Szczególnie kobiety zażywają kokainę, dla podniecenia zmysłów, przez co tracą zdrowie, i wpadają po większej części w rozstrój nerwowy.

Policja kurytybska podjęła obecnie ostrą walkę przeciwko handlarzom kokainy, zwłaszcza że niedawno wpadła pewna kobieta w szaleństwo, tak iż z wielkim trudem udało się lekarzom wyratować ją z tego.

W czasie ogromnej burzy, jaka nawiedziła Kurytybę w noc z niedzieli na poniedziałek, uderzył piorun kilkakrotnie w stację elektryczną tramwajów na Rio Branco. Pioruny uszkodziły maszyny i urządzenia stacji, tak iż w poniedziałek tramwaje zaczęły kursować dopiero około 10-tej i pół przed obiadem. Maszynista José Scarpim, który podczas burzy usiłował naprawić szkody, usmiercił piorun na miejscu. Nieszczęśliwego odwieziono do domu. Scarpim pozostawił młodą żonę i osierocił dwoje dzieci.

Dalszy ciąg wylosowanych do wojska z Kurytyby, rocznika 1900. Wylosowani są obowiązani stawic się 1-go maja b. r.

302, Leonard Maieski, syn Stanisława;  
308, Augusto Kessowski, syn Jana;  
317, Bernardo Mikoz, syn Wojciecha;  
332, João Klemek, syn Pawła;  
348, Stephano Dembiski, syn Jakóba;  
350, Francisco Brochiwski, syn Stefana;  
396, José Richuliski, syn Marji;  
400, João Rebutski, syn Jakóba;  
421, Francisco Kuchński, syn Stefana;  
425, Carlos Cilowski, syn Adolfa;  
431, Segismundo Walkewicz, syn Edwarda;  
443, José Schenoski, syn Jana;  
452, José Dombrowski, syn Stanisława;  
453, Jayme Busyski, syn Tomasza;  
467, José Chisloski, syn Jana;  
477, Miguel Wilenoski, syn Marjanny;  
505, Constantin Sinfenski, syn Wiktorji;  
508, Marcos Rodakowski, syn Antona Józefa;  
591, Stanisław Kyenski, syn Jana;  
528, Sezefredo Oldakowski, syn Józefa;  
530, Antonio Doleski, syn Ewy;  
Nazwy podane wedle gazet brazylijskich. C. d. n.

#### Parana.

Podług dekretu gubernatora stanu kolonja Japó będzie podniesiona do rządu municypjów i przestanie być kolonją zależną.

W São José de Paranapané

ma zamordował 30-letni Sebastian Mesquita niejakiego Gabriel Mendesa, który go w karczmie zaczepił. Mimo to, że Mendes był pijany Mesquita wyciągnął rewolwer i zastrzelił go.

W pobliżu Guarapuava napałdło trzech opryszków kupca Nikołaja Iraá i zranili go wystzałami.

Stan Parana musi w tym roku stawić do wojska 1881 ludzi.

**Rio de Janeiro.**

Dnia 22-go b. m. i następnych szalała w Rio okropna burza połączona z silnym gradem i ustawicznymi deszczami. Wiele szyb i dachów szklanych zostało połamanych, a ulice niżej położone były formalnie zalane. Szkody są nieobliczalne.

Do tego uderzył piorun w składnicę amunicji na Ponta da Armacao w pobliżu Nictheroy, tak iż nastąpił wybuch granatów i bomb. Ludność ogarnęła panika i zaczęła uciekać z zagrożonej dzielnicy, kilka rodzin uratowało wojsko i straż ogniowa, z której trzech odniosło ciężkie pokaleczenia. Wypadków śmiertelnych nie było. Wartość zniszczonej amunicji obliczają na miljardey.

W Cinema Ideal ukradło dwóch złodzieji 70 kontów i uciekło.

Liczba samochodów w samej stolicy dochodzi obecnie do 5,800, które opodatkowano we wysokości 570 kontów.

Minister ruchu odrzucił wniosek Tow. kolei żelaznej São Paulo-Rio Grande, domagający się podwyższenia taryfy kolejowej o 10 proc.

Wydóz kawy w roku 1921 wynosił 12,369,000 worków wobec 11,525,000 w roku 1920. Wartość wywiezionej kawy szacują na 1,019,065,000\$000.

**Para.**

Wskutek nieustannych deszczów miasto Belem nawiedziła wielka powódź. Większa część ulic jest zupełnie zalana, tak iż ludność postępuje się czółnami.

**Pernambuco.**

Governador stanu zarządził pomnożenie policji przez większe oddziały, celem poskromienia bandytów w głębi kraju.

Obecnie bandyci ci pod dowództwem herszta José Ignácio zagrażają miasteczku Bodoco.

W Alagoinsas stwierdzono, świeżo trzy wypadki dyfterji. Lekarze zażądali wydania odpowiednich rozporządzeń celem zabezpieczenia ludności od epidemji.

Ze São Salvador donoszą, że pewna 40-letnia osoba spadła tak nieszczęśliwie z wysokiego rusztowania, że zabiła się na miejscu, a trup jest do tego stopnia zniekształcony, że trudno rozpoznać osobę.

**Espirito Santo.**

Z Wiktorji piszą że tamtejsi rybacy już od kilku dni zastrajkowali, skutkiem czego ryby znikły z rynków. Przyczyną strajku są nieznanne.

**Santa Catharina.**

We Florianopolis rozpoczęto już przebudowę katedry. Nowa świątynia będzie posiadała front o 45 metrach i 2 wieże, w których, ma być umieszczonych 6 wielkich dzwonów. Gazety piszą, że skutkiem tego

katedra ta stanie się najpiękniejszą świątynią stanu S. Cathariny.

Stan St. Catrina stawi w tym roku do wojska 1095 chłopów.

Gazety ostatniej doby rozpisują się szeroko o zajęciu, jakie miało miejsce w Jonville. Pewnemu robotnikowi, zajmującemu się czyszczeniem butów, śniło się dwukrotnie, że w lesie znajduje się na pewnym miejscu porzucone dziecko. Zaciękawiony udał się na wyznione miejsce i znalazł rzeczywiście zawiniątko z dzieckiem; któremu mrówki poczęły obgryzać uszy i rączki. Policja, do której się z dzieckiem udał, oddała je do szpitala; zaś robotnikiem i jego niezwykłym snem zajęła się prokuratura.

**Rio Grande do Sul.**

Telegramy donoszą, że cena pszenicy wskutek przepełnienia szpichlerzy i składnic spadła z 24\$000 na 20\$000 za worek.

Stan byłby w stanie Rio Grande do Sul obliczają na 12 milionów sztuk; zaś roczną produkcję 400,000 cieląt.

W pobliżu pikady Estrella znaleziono trupa zamordowanego syna kolonisty Edelweina.

Prócz ran od strzał z rewolweru, zamordowany miał przetrzynięte żyły. Ponieważ w pobliżu znaleziono kapelusz, należący do niejakiego Górgena, podejrzewają tegoż o zamordowanie Edelweina, zwłaszcza że obaj byli zapalonymi przeciwnikami. Górgen zaprzecza zarzutom, chociaż udowodniono mu, że w czasie mordu przejeżdżał z wozem koło miejsca zbrodni.

W S. Leopoldo zmarł w tych dniach 23 letni Analio dos Santos. Zamiast odziedziczyć zupełnie wyleczenia się z wścieklizny w zakładzie w Porto Alegre, wrócił przedwcześnie do domu, gdzie dostał napadów wściekłości i zmarł wśród strasznych boleści.

Manewry w Rio Grande zakończyły się pomyślnie. Wojsko wracające zabierze parowiec «Belmonte» wysłany w tym celu.

**Ze swiata.**  
**Francja.**

POINCARÉ O ZAJŚCIACH W GLIWICACH.

Paryż. Poincaré w rozmowie z przedstawicielem Action Francaise oświadczył, że poseł francuski, w Berlinie zakomunikował rządowi niemieckiemu, że Francja będzie żądać nieubłaganej sankcji, gdyby okazało się, że powodem zajścia na Górnym Śląsku, podczas których szereg żołnierzy francuskich postradał życie, brali udział Niemcy z Rzeszy Niemieckiej, którzy wtargnęli na terytorjum plebiscytowe. Badania co do tego należą do komisji międzysojuszniczej. Według ostatnich raportów generała Leronda, sprawców nie zdołano wysledzić.

FRANCJA UZNA RZĄD SOWJETÓW, JEŻELI ZAPŁACI DŁUGI.

Wiedeń. Między delegatem rządu sowieckiego Skobolewem a rządem francuskim toczą się rokowania, które, jak slychać, zakończone zostały już pomy-

ślnym rezultatem. Francja gotowa jest uznać rząd sowiecki, jeżeli tenże ze swej strony uzna długie wojenne i przedwojenne Rosji. Na to Rosja zobowiąże się do pozostawienia zakupów we Francji na sumę 800 milionów franków.

**FRANCJA ODBUDUJE KOŚCIOŁY.**

Paryż. Władze francuskie uchwaliły 200,000,000 franków na odbudowę 3,000 kościołów w zniszczonych podczas wojny okolicach.

**Anglja.**

LLOYD GEORGE DAŻY DO 10-LETNIEGO ZAWIESZENIA BRONI.

Wiedeń. Z Londynu donoszą, że, wedle „Daily Chronicle”, głównym planem Lloyd George'a na konferencji genueńskiej będzie dążenie, aby w Europie panowało przez dziesięć lat zawieszenie broni i żeby ten termin użyty był dla ogólnej odbudowy. Narody sprzymierzone mają według tego planu przyjąć zobowiązanie, że będą respektować wzajemne granice, powstrzymać się od kroków agresywnych, poświęcić się stabilizacji finansowo handlowo-przemysłowej i zmniejszyć zbrojenia na lądzie.

**Włochy.**

GROŻBY FAŚCISTÓW.

Rzym. W „Popolo d'Italia” przestrzega przywódcę fałcistów, poseł Musolini, rządy wszystkich państw, aby nie zmieniali konferencji w Genui na konferencję rosyjską i by nie ułatwiali tamsam roboty bolszewikom we Włoszech, inaczej bowiem fałcisci wystąpią energicznie przeciw temu.

**Węgry.**

LÓD SIĘ ZAŁAMAŁ; 25 OSÓB ZGINEŁO.

Budapeszt. Łód na rzece Cisa załamał się pod ciężarem przechodzących uczestników wesela. Dwadzieścia pięć osób utonęło.

**Rosja.**

KAPITALIZM BIJE BOLSZE WIZM.

Moskwa. W najbliższych dniach ma być opublikowany dekret, zezwalający na otwieranie prywatnych banków i organizowanie towarzystw akcyjnych.

REPUBLIKA SOWJETÓW CZY REPUBLIKA ROSYJSKA?

Warszawa, Helsingfors. Z moskiewskich kół miarodajnych slychać, że rząd sowiecki gotów jest na konferencji genueńskiej do daleko idących ustępstw. Delegacja rosyjska otrzymała wskazówki, że ewentualnie może zrezygnować z nazwy „rządu sowieckiego”, a ma obstawać tylko przy nazwie „republiki rosyjskiej”.

SOWJETY PRZECIW ZMNIEJSZENIU ARMJI.

Kopenhaga. »Berlingske Titende« donosi z Helsingforsu o porażce Lenina, który wniósł w Centralnej Radzie Sowjetów projekt zredukowania armji sowieckiej do połowy. Projektowi Lenina przeciwstawił się Trocki, który przy głosowaniu odniósł zwycięstwo znaczną większością głosów.

GROŻBY TROCKIEGO.

Moskwa. Na zebraniu załogi moskiewskiej wygłosił Trocki znamienną mowę. Określając obecną siłę czerwonej armji na

1.370.000, zaznaczył, że dzięki doskonałemu kierownictwu i korpusowi oficerskiemu, armia ta stoi na należytej wysokości. Jeżeli z konferencji genueńskiej dyplomaci rosyjscy wrócą z niczem, wtedy Sowdepia będzie musiała stanąć w pogotowiu wojennem. W razie zaś wybuchu wojny rokowania pokojowe nie rozpoczną się pierw, zanim w najbliższym sąsiedztwie Rosji sowieckiej nie będzie robotniczo-właścicielskiej Polski, Rumunji, Finlandji. W chwili obecnej — zakończył Trocki swą mowę — stoiny, jak nigdy, między prawem uznaniem naszego rządu, a niebezpieczeństwem wojny!

STRASZLIWE MROZY.

Z Moskwy donoszą że mrozy na Syberji dochodzą do 62.5 stopni Celsjusza.

**Niemcy.**

NIEMCY O ZBRODNIACH NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Berlin. Gazeta. „Welt am Montag” zamieszcza szereg relacji o korpusie Rossbacha na Górnym Śląsku. Były członek tego korpusu, niejaki Rycher, opowiada, w jak nieludzki sposób Stosstruplerzy tego korpusu zachowywali się wobec Polaków. W najrozmaitszych przebraniach, z twarzą uczernioną, członkowie tego korpusu, jak osobiście widziałem, szli do chłopów, rzekomo szukając broni, choć nigdzie jej nie znaleźli. Było to zresztą rzeczą najmniej wagi, gdyż szukali oni pieniędzy a to przy użyciu kijów i karabinów. Pieniądzy znaleźli dosyć. Policja „Apo” (Abstimmungspolizei) nie o tem nie wiedziała. Nakreśliwszy jeszcze dalsze szczegóły działalności tego korpusu, redakcja „Welt am Montag” dodaje, że ten opis naoznego świadka jest zastraszającym

obrazem wyzysków grupy Landsknechtów przedstawiających niesłychane niebezpieczeństwo. Czy minister spraw wewnętrznych. Sewerring, zapytuje dziennik, potraktuje tę sprawę również tak lekko, jak jego poprzednik?

**Ostatnie wiadomości**

PRZYŁĄCZENIE WILNA DO POLSKI.

Z Warszawy donoszą, że delegaci Sejmu Wileńskiego podpisali już dokument, na mocy którego Wilno będzie przyłączone do Polski.

NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI.

W Colorado w Stanach Zjednoczonych nastąpił w jednej kopalni wybuch miny, która zasyłała 19 robotników.

REWOLUCJA W PERNAMBUCO.

W Pernambuco już od kilku dni wre rewolucja, która z każdym dniem coraz to groźniejsze przybiera rozmiary. Powstańcy ostrzeliwują policję i wojsko, skutkiem czego przyszło na kilku miejscach do poważnych bójek. Kierownikiem rewolucji jest niejaki Dr. Joaquim Pimenta, który ma za sobą znaczną część robotników i studentów. Wszelkich gmachów rządowych i drukarni pism strzeże policja i straż cywilna. Powody rewolucji narażone nieznane.

Wyjeżdżającym do kraju i tym, którzy chcą sprowadzić kogós ze swej rodziny z kraju do Brazylji, udziela wszelkich informacji i załatwia sprzedaż biletów okrętowych.

Ignacy Kaspro wicz.  
Agent na Parane Kompanji okrętowej »Chargeurs Réunis«.

**AO LOUVRE**

NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY DOM MÓD I KONFEKCI.

Curityba — Joinville

**Bardzo ważne ogłoszenie!**

Poza wszystkimi materiałami i modnem delikatnem płótnem mamy zawsze kompletny i delikatny wybór towarów służących do ogólnego użytku, które sprzedajemy po BARDZO UMIARKOWANEJ CENIE dla wszystkich fregezów.

<b>ZEFIR</b> w paski kolorowe, metr \$800, 1\$000, 1\$200; ZEFIR GŁADKI popielaty, niebieski, kremowy m. 1\$200	<b>BRIM</b> ciemny w paski metr \$800, 1\$200 1\$500; Brim nakropiony metr 1\$200, 1\$300; Brim kremowy metr 1\$500.	<b>ALGODÃO</b> w sztukach 10 metrów 9\$000, 11\$000 i 13\$000; podwójnej szerokości 16 centymetrów metr 2\$800, 3\$200 i 3\$600.
<b>PŁUCIENKA</b> najlepsze w kratki metr 1\$400; podwójne, metr 1\$800 w paski białe i czarne metr 1\$600; w kratki czarne i białe metr 1\$600.	<b>CHITA</b> w kolorach jasnych metr \$800, w barwach ciemno-tychów niemieckich metr 1\$000; czarna i biała metr 1\$200.	<b>KAŻMIR</b> 140 cent. szerokości wełna żysta metr 6\$400; niebieski i czarny 140 cent. szerokości, wełna czysta, metr 11\$000.

<b>PÓŁPŁÓTNO</b> na obrusy: serwety białe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800; kolorowe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800	<b>ETAMINE</b> na firanki metr 1\$800, 2\$400 i 2\$600. Kapy białe i kolorowe 9\$400, 9\$000 i 22\$000.
--	--

**Ceny stałe i za gotówkę.**

**BACZNOŚĆ!**  
Wielka i nadzwyczajna wyprzedaż

# A Colonial

daje wspaniałą sposobność do kupna po cenach wyjątkowo niskich. Z powodu zmiany firmy i przeróbki domu na wielkie magazyny hurtowne, musi wyprzedać wszystek towar detalizny.

Dlatego nie zwraca się uwagi na ceny ani na koszty, ale sprzedaje się za cenę jaką ofiaruje fregez. Wielkich nagród udziela się dając rabat, lub resztki materji.

N. B. -- Dom plac tramwajowy fregezom, którzy mieszkają daleko, zajądają na tramwaj i zrobią zakup najmniej na 10\$000.

**A Colonial**  
Na rogu Praça Osorio i ulicy  
Commendador Araujo N 1 i 3.

# REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘSNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

# APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

**Piwo „CRUZEIRO“**  
jest najlepsze

Zawiadaniom Szanownych kolonistów że kupujemy w każdej ilości jęczmień tylko dwurzędowy  
**Luiz Leitner**

Curityba—Batel—Paraná Caixa Postal 180

# „A VENCEDORA“

FABRYKA KARMEŁKÓW I CIUKIERKÓW, W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH,

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

**Franciszek Łachowski**

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

## Dr. Candido Natividade

ADWOKAT

oraz doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej

Podjekuje się prowadzenia wszelkich spraw w zakresie jego działania wchodzących, tak przed sądem federalnym, jak też i stanowym w każdej miejscowości stanu.

Dla szanownej klienteli polskiej specjalny urząd, władający biegle językiem polskim.

Korespondencja w języku portugalskim, POLSKIM i niemieckim.

Biurowo: Curityba, rua 15 de Novembro 87, pierwsza piętro. — Godziny urzędowo od 9-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 4-ej po południu.

## KOLONIZACJA.

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji „Bom Sucesso” sprzedaje się pierwszej klasy ziemię herwalowę i bardzo urodzajną ziemię do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso” jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp herwa mate i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Oertel

Itayopolis, Estação Mafra, Sta Catharina.

## Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

**W CASA VERMELHA**

Rua José Bonifacio N. 15.

## Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy po dług najnowszymi sposobami.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

## APTEKA „PARANAENSE”

S. Głuszczyński & S-ka.

Ulica Saldanha Marinho N. 53 A

Polecamy uwadze Szan. Publiczności nową polską aptekę posiadającą na składzie wybór lekarstw PO CENACH NAJNIŻSZYCH W KURYTYBIE.

Recepty wykonywa się pod ścisłą kontrolą, z całą dokładnością i sumiennością.

PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI OD ZAMIEJSCOWYCH.

Przy aptece ordynuje stale czterech lekarzy: Dr. Szymon Kossobudzki, Dr. Attilio Bruno, Dr. Karol Heller i lekarka D-ra Marcella Gallinati.

## CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 30 Marca 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	12\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	60 kg.	14\$000
Owies	15 kg.	2\$000
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryż biały	60 kg.	8\$ — 40\$
Ryż czerwony	60 kg.	3\$000
Kukurydza	60 kg.	7\$ 00
Kasza tatarska	60 kg.	30\$000
Pisón	60 kg.	18\$000
Fasola nowa	60 kg.	15\$000
Groch	60 kg.	10\$ — 16\$
Ziemiaki angielskie	50 kg.	6\$000
Cebula	15 kg.	2\$000
Mąka pszenna „Abilma”	44 kg.	9\$000
„Hil”	44 kg.	40\$000
„mandłokowa”	40 kg.	10\$000
„żytnia”	15 kg.	7\$000
Otręby	30 kg.	5\$000
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg.	\$500
„biały rafinowany”	1 kg.	\$900
„biały mielony”	1 kg.	\$800
Sól	1 kg.	\$700
Masło	1 kg.	4\$400
Jajka	1 tuzina	1\$800
Kura	1 sztuka	1\$400 — 2\$500
Stonina	1 kg.	2\$000
Smalec	1 kg.	2\$300
Mięso wołowe	1 kg.	1\$100
„wiesprzo we”	1 kg.	1\$400
Chleb	1 kg.	\$600
Kawa	1 kg.	2\$200
Herwa mate	1 kg.	\$500
Miód	1 kg.	\$500
Kaszas	100 litrów	70\$000
Wino nacional	100 „	95\$000
Nafta, skrzynka	28\$000	

Ceny powyższe płaca kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

Przy zakupach pozwolujcie się na ogłoszenia w „Ludzie”.

Czytajcie!

## „Przyjaciela Rodziny”

Wychodzi raz na miesiąc — kosztuje 4\$000 na rok.

Jedyne polskie pismo religijne wchodzące w Brazylii, wydawane jest przez polskich Księża Misjonarzy. Adres: Av. Jayme Reis (Alto de Caixa d'Agua).

Fabryka „CAFE BRAZIL”

MARCIN SZYNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, naty i t. d. Sprzedaż hurtowna i na rozdrób. CURITYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23  
Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i przedko dać wykonanie biletu wizytowego, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kaucukowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składni

## Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), UL. BARÃO DOSSERAZULN. 12114  
CENY NA WYSZYSTKIE TOWARY ZNIŻONE.  
W niezadługim czasie nadejdzie z Polski waleki wybór KSIĄZEK DO NABOŻENSTWA Z NOWYM KALENDARZEM I HISTORYCZNYCH które będą sprzedawane po cenach bardzo przystępnych dla każdego.  
Wizanki do cierzulki s.w. w wielkim wyborze co dopiero nadejdzie z Europy!

## Silę Herkulesa

do daje piwo z browaru

ATLANTICA przewyższające

jace wszystkie inne.





Warto zanotować, że przyszły wiedeń do Warszawy...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

— Rozumie się, że nikt oku nie zmrużył, by bliżej...

Słuchano ci bohaterów, po kilkakrotne namy, zaledwie...

SIEROTY. POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

47 Jak co dzień, tak i wczoraj wieczorem...

— Padnijcie na kolana, albowiem w imię...

— Czego nie uczynił Bóg, aby dusze...

— Gdzieś tam w górze, w ciemności...

— Na kolana, albowiem w imię...

wszystko się kończyło, byłoby rzecz...

— A więc rzuciście wasze ciała, które...

— Na to Anioł zakrył twarz i płakał...

— Na to Anioł zakrył twarz i płakał...

— Na to Anioł zakrył twarz i płakał...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

— Dławię mam jęć i chwilię obpocznę, bo już nie mam...

A była to sama inteligencja. I wędraliśmy pod wieczór...

Nadzieję wreszcie krzyżacy dnia 10 sierpnia. Serocia, pozostała tylko strażnica.

Przygnębiała cieża, która zapomniała nał wstąpić...

Z trzaskiem zdołał go przekomieć, by odstąpić...

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

Co się na ziemi zrodziło, Popiołem się stanie i prochem.

